



JAN XXIII

**ENCYKLIKA O PRAWDZIE, JEDNOŚCI I POKOJU
W DUCHU MIŁOŚCI**

AD PETRI CATHEDRAM

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, zachowujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską oraz do całego kleru i wiernych świata katolickiego.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie, Pokój i Apostolskie Błogosławieństwo.

WSTĘP

USTAWICZNA MŁODOŚĆ KOŚCIOŁA

Powody radości i nadziei

1. Na Stolicę Piotra wyniesieni choć bez Naszej zasługi, znowu wracamy myślą jako do momentu pouczającego i pokrzepiającego do tego, cośmy słyszeli i widzieli wtedy, gdy zmarłego Naszego bezpośredniego Poprzednika oplakiwali niemal wszyscy, niezależnie od narodowości czy poglądów i gdy potem ku Nam, wyniesionym do Najwyższego Pontyfikatu, te same rzesze zwracały swe myśli i serca, nadzieje i oczekiwania, choć ich umysły zajęte i zaniepokojone były innymi wydarzeniami i poważnymi troskami.

2. Okazuje to ponad wszelką wątpliwość, że Kościół katolicki ustawiczną rozkwita młodością i że jest jakby chorągwią podniesioną między narodami (por. Iz 11, 12), oraz że ten Kościół rozlewa jaśniejące światło wraz ze słodką miłością, którą obejmuje wszystkie narody.

3. Poza tym, wiadomość, że nosimy się z zamiarem zwołania Soboru Powszechnego i Synodu Rzymskiego, przystosowania Kodeksu Prawa Kanonicznego do dzisiejszych potrzeb i ogłoszenia nowego Kodeksu dla Kościoła Obrządku Wschodniego, ta wiadomość zyskała uznanie u nadzwyczaj wielu i zrodziła powszechną nadzieję, że umysły wszystkie zostaną w ten sposób skutecznie pobudzone do szerszego i głębszego poznania prawdy, do zbawiennego odnowienia chrześcijańskich obyczajów i do odbudowania jedności, zgody i pokoju.

4. Obecnie, w niniejszej Encyklice, pierwszej jaką ślemy do katolickiego świata, zajmiemy się tymi trzema sprawami: prawdą, jednością i pokojem; jak mianowicie je osiągnąć i rozwinąć pod tchnieniem miłości, gdyż tego przede wszystkim zdaje się wymagać od Nas apostolski urząd, który sprawujemy.

5. Niech Duch Święty towarzyszy Nam podczas pisania, a was oświeci kiedy Nas czytać będziecie. Niech łaska Boża uczyni was wszystkich powolnymi i zdolnymi do osiągnięcia pożądanego celu, mimo przesądów, wielu trudności i przeszkód.

CZĘŚĆ I

PRAWDA

Poznanie prawdy, zwłaszcza prawdy objawionej

6. *Przyczyną i źródłem wszystkiego zła, które jakby zatruwa jednostki, ludy i narody i które tak często niepokoi umysły wielu ludzi, jest nieznanostwo prawdy, owszem, nie tylko nieznanostwo, lecz niejednokrotnie pogarda i odwracanie się od niej. Tu bowiem tkwi źródło wszelkiego rodzajów błędów, które przenikają w umysły i wsączają się w struktury społeczeństwa jakby w jego żyły, wszystko krzyżując z niebezpieczeństwem dla jednostek i dla całego ludzkiego współżycia.*

7. *A przecież Bóg obdarzył nas umysłem zdolnym do poznania prawdy naturalnej. Postępując za rozumem, idziemy za samym Bogiem, który jest jego twórcą oraz prawodawcą i przewodnikiem naszego życia. Jeśli zaś przez gnuśność, albo niegodziwość odwracamy się od dobrego używania rozumu, tym samym oddalamy się od Najwyższego Dobra i właściwej normy postępowania.*

8. *Na pewno możemy, jak już wspomnieliśmy, dojść naszym rozumem do poznania prawdy naturalnej; ale do tego poznania nie wszyscy dochodzą łatwo, zwłaszcza gdy chodzi o dziedzinę religii i moralności, a jeśli takie poznanie osiągną, często nie jest ono wolne od domieszki błędów. Natomiast prawd, które przerastają naturalną zdolność rozumu, w żaden sposób nie możemy poznać bez pomocy i światła Bożego. Stąd Słowo Boże, które "mieszka w światłości nieprzystępnej" (1 Tm 6, 16) przez miłość i litość dla rodzaju ludzkiego "stało się ciałem i mieszkało między nami" (J 1,14), ażeby oświecić "każdego człowieka na ten świat przychodzącego" (J 1, 9) i doprowadzić go nie tylko do pełni prawdy, lecz także do cnoty i do wiecznego szczęścia. Dlatego wszyscy są obowiązani do przyjęcia nauki zawartej w Ewangelii.*

Prawda Ewangelii prowadzi do życia wiecznego

9. *Jak widać, chodzi tu o sprawę najważniejszą, nierozzerwalnie związaną z naszym zbawieniem. Ci, co jak mówi Apostoł Narodów, "zawsze się uczą i nigdy nie dochodzą do znajomości prawdy" (2 Tm 3, 7), a umysłowi ludzkiemu odmawiają zdolności dojścia do jakiegokolwiek poznania pewnego i bezpiecznego, ci co odrzucają również wszelką prawdę przez Boga objawioną, konieczną do zbawienia.*

10. *Ci bardzo daleko odchodzą od nauki Jezusa Chrystusa i od myśli Apostoła Narodów, który napomina do tego, byśmy wszyscy zeszli się "w jedność wiary i poznania Syna Bożego... Abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się, i nie byli unoszeni każdym wiatrem nauki, przez złość ludzką, przez chytrą, na oszukanie błędu. Ale żebyśmy czyniąc prawdę w miłości, przez wszystko rozrastali się w tego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało złożone i złączone, przez wszystkie spojenia wzajemnego wspomaganie, wedle sposobu*

działania odpowiedniego mierze każdego członka, pomnaża się i rośnie ku zbawieniu samego siebie w miłości" (Ef 4, 13 - 16).

Obowiązki prasy wobec prawdy

11. Co się zaś tyczy tych wszystkich, którzy celowo ośmielają się atakować znaną prawdę, mówić, pisać i działać posługując się bronią kłamstwa, by zdobyć poklask ludzi prostych, urabiać według swego pojęcia młodzież, podatna jeszcze i nieuświadomioną, ci bez wątpienia nadużywają niewiedzy i niewinności bliźniego, oddają się całkiem nagannej działalności.

12. Nie możemy tu powstrzymać się od tego, by w szczególniejszy sposób nie zachęcić do przedstawiania prawdy z pilnością, ostrożnością i roztropnością przede wszystkim tych wszystkich, którzy poprzez wydawane dziś w takiej liczbie książki, czasopisma i dzienniki, wywierają wielki wpływ na umysły czytelników zwłaszcza młodocianych, oraz na kształtowanie ich poglądów i ich obyczajów. Na nich spoczywa bardzo ciężki obowiązek wstrzymania się od propagowania kłamstwa, błędu, bezwstydu, a przedstawiania tylko prawdy i tego wszystkiego, co prowadzi nie do występku, lecz do dobra i cnoty.

13. Z wielkim smutkiem widzimy, jak sprawdza się dzisiaj to, na co skarżył się już Nasz Poprzednik śp. Leon XIII: "że śmiało wślizguje się kłamstwo... w grubych tomach i w małych książkach, na lotnych kartkach dzienników i na reklamach teatralnych" (List "Saepenumero considerantes", Acta Leonis, T. III, 1883, s. 262); patrzemy również na "książki i czasopisma, które drukuje się dla wysmiania cnoty i nadania pozorów uczciwości temu, co podłe" (List "Exeunte iam anno", tamże, T. VIII, 1888, s. 396).

Radio, Kino, Telewizja

14. Do tego wszystkiego, jak dobrze wiecie Czcigodni Bracia i ukochani synowie, trzeba dzisiaj dodać radio, kino i telewizję, których widowiska mogą być oglądane nawet w obrębie ścian domowych. Te środki mogą podawać zachętę i podnieć do tego, co dobre, uczciwe, co prowadzi do chrześcijańskiego praktykowania cnoty. Lecz niestety te środki stają się nierzadko, zwłaszcza dla młodzieży, podnieć do złych obyczajów i do zepsucia, naprowadzaniem do błędu i do występku życia.

15. Ażeby więc stanowczo usunąć zły wpływ owych niebezpiecznych środków, wpływ, który coraz bardziej się poszerza, trzeba przeciwstawić im broń prawdy i uczciwości.

16. Złej i kłamliwej prasie należy przeciwstawić prasę dobrą i mówiącą prawdę. Audycjom radiowym i widowiskom kinowym oraz telewizyjnym, które pociągają do błędu i do występku, trzeba przeciwstawić inne, które by broniły prawdy i podtrzymywały dobre obyczaje. W ten sposób nowe wynalazki, które tak skutecznie mogą prowadzić do zła, przemienią się w narzędzia zdrowia i dobra

dla ludzi, stając się równocześnie środkami uczciwej rozrywki; a z tego samego źródła, z którego płynęła trucizna, można będzie czerpać lekarstwo.

Indyferentyzm religijny

17. Nie brak również i takich, co nie zwalczając wprost prawdy, okazują wobec niej daleko posuniętą bez troskę i obojętność, jakby Bóg nie dał nam rozumu dla jej szukania i zdobywania. Ten godny nagany sposób postępowania prowadzi jakby samorzutnie do absurdalnego twierdzenia, że zniesienie wszelkiej różnicy między prawdą i fałszem, stawia wszystkie religie w jednym rzędzie. "Tę zasadę, - by użyć słów wspomnianego Naszego Poprzednika Leona XIII - wprowadzono po to, by zburzyć wszelką religię, zwłaszcza religię katolicką, której jako jedynie prawdziwej nie można bez jej obrazy stawiać na równi z innymi" ("Humanum genus", Acta Leonis, T. IV, 1884, s. 53). Ponadto zaprzeczenie wszelkiej różnicy między przeciwnymi i sprzecznymi rzeczami prowadzi ostatecznie do tego, że w teorii i w praktyce odrzuca się wszelką religię.

18. Jakżeż Bóg, który ze swej istoty jest prawdą, mógłby przyzwalać lub tolerować bez troskie niedbalstwo i bierność tych ludzi, którzy ilekroć chodzi o zagadnienia związane z wiecznym zbawieniem nas wszystkich, wcale nie myślą ani o szukaniu i zdobywaniu koniecznych prawd, ani o oddawaniu Bogu należnego Mu kultu?

19. Jeśli dziś wkładamy tyle wysiłku i pilności w studium i w rozwój ludzkich nauk, dzięki czemu nasza epoka może słusznie szczyć się podziwu godnym postępem osiągniętym w badaniach naukowych, to dlaczegoż nie należałoby zdobyć się na tę samą, owszem, nawet na większą pilność, pomysłowość i troskliwość, by dojść do niewątpliwego poznania, które dotyczy już nie tego życia ziemskiego i przemijającego, lecz niebieskiego, które nigdy nie przemienie? Tylko wtedy, gdy dojdziemy do prawdy wypływającej z Ewangelii, która winna być wprowadzona w życie, tylko wtedy nasz umysł znajdzie ukojenie w pokoju i radości; w radości niezmiernie wyższej od tej jaka może wypływać z naukowych odkryć i z tych zadziwiających wynalazków, którymi dziś się posługujemy i które codziennie sławi się pod niebiosami.

CZEŚĆ II **JEDNOŚĆ, ZGODA I POKÓJ**

Prawda wybitnie służy sprawie pokoju

20. Z osiągnięcia pełnej, nieskażonej i szczerzej prawdy winna płynąć jedność myśli, serc i czynów. Rzeczywiście, wszystkie przeciwności, waśnie i niezgody mają swą pierwszą przyczynę w fakcie, że prawda albo nie jest poznana, albo co gorsza: choć została zbadana i poznana, odrzuca się ją albo w imię wygod i korzyści, jakie ludzie często spodziewają się wyciągnąć z fałszywych poglądów,

albo w imię nagany godnego zaślepienia, które każe ludziom usprawiedliwiać ich występki i złe uczynki.

21. Dlatego konieczną jest rzeczą, by wszyscy, czy to prości obywatele, czy ci, w których ręku spoczywają losy narodów, ukochali szczerze prawdę, jeśli chcą cieszyć się taką zgodą i takim pokojem, z jakich płynie prawdziwy dobrobyt prywatny i publiczny.

22. Do takiej zgody i takiego pokoju zachęcamy w szczególniejszy sposób tych, którzy dzierżą ster życia narodów. My, którzy jesteśmy postawieni ponad sporami dzielącymi narody, którzy równą miłością obejmujemy wszystkie ludy, i nie kierujemy się żadnym dążeniem do politycznej władzy, ani żadnym pragnieniem dóbr ziemskich, sądzymy, że mówiąc na temat tak niesłychanie ważny, będziemy bezstronnie ocenieni i wysłuchani przez ludzi należących do wszystkich narodów.

Bóg stworzył ludzi braćmi

23. Bóg stworzył ludzi nie wrogami, lecz braćmi. Dał im ziemię, by uprawiali ją swą pracą i potem, ażeby wszyscy korzystali z jej plonów, czerpiąc z niej to wszystko, co konieczne do utrzymania życia i zaspokojenia jego potrzeb. Różne narody nie są niczym innym, jak społecznościami ludzi, a więc braci, którzy winni dążyć w braterskiej jedności nie tylko do celów właściwych każdemu narodowi, lecz również do ogólnego dobra całej ludzkiej wspólnoty.

24. Ponadto, drogę tego śmiertelnego życia nie można rozpatrywać wyłącznie w jej własnych granicach, ani wyznaczać jej celu czysto hedonistycznego, albowiem droga ta prowadzi nie tylko do rozkładu ciała człowieka, ale przygotowuje również i wprowadza do życia nieśmiertelnego, do ojczyzny gdzie żyć będziemy wiecznie.

25. Jeśli człowiekowi odejmie się tę doktrynę, te pociechę i nadzieję, tracą wartość wszelkie racje istnienia. Wtedy w sposób nieunikniony powstają namiętności, walki i niezgody rozpętujące się bez żadnego hamulca, który byłby zdolny je powstrzymać. Zamiast gałązki oliwnej pokoju potrząsa się żagwią niezgody. Wtedy los człowieka staje się podobny do losu stworzeń nierozumnych, staje się nawet gorszy, bo nadużywając swego rozumu człowiek może pograć się w przepaściach zła - co niestety tak często się zdarza - i jak Kain zbrukać ziemię krwią swego brata i straszliwą zbrodnią.

26. Jeśli chcemy, a to jest naszym obowiązkiem, by także nasze czynności weszły na drogę sprawiedliwości, konieczną jest rzeczą nawrócić umysły ku tym zasadom.

27. Skoro nazywamy się braćmi i nimi jesteśmy, skoro przeznaczony nam jest wspólny los w obecnym i w przyszłym życiu, to jakimże sposobem może się stać, że ktoś odnosi się do innych, jako do wrogów i nieprzyjaciół? Dlaczego innym zazdrościć, budzić nienawiść i przygotowywać morderczą broń przeciw braciom?

28. Już dość było walk między ludźmi. Już za wielu młodych w kwiecie wieku przelało swą krew. Już za wiele mamy cmentarzy poległych w wojnie, które surowym głosem nas upominają byśmy wreszcie raz doprowadzili do zgody, jedności i sprawiedliwego pokoju.

29. Niech więc każdy zwraca się nie ku temu co ludzi wzajemnie dzieli, lecz raczej ku temu, co może ich złączyć we wzajemnym zrozumieniu i wzajemnym poszanowaniu praw każdego.

Jedność i zgoda między ludami

30. Tylko wtedy będzie mogło dojść do uznania słuszných interesów i praw oraz do ich pomyślnego załatwienia, gdy starania zmierzać będą do pokoju, jak być powinno, a nie do wojny, i jeśli wszyscy szczerze dążyć będą do zgody między narodami. Tylko wtedy można będzie również osiągnąć to, że we wspólnych obradach tego będzie się szukać i to się postanawiać będzie, co całą ludzką rodzinę doprowadzi do upragnionej jedności, dzięki której poszczególne narody uświadomią sobie, że prawa do ich wolności nie są uzależnione od woli innych, lecz całkowicie zabezpieczone.

31. Ci, co innych uciskają, co innych należnej im wolności pozbawiają na pewno dobudowania takiej jedności ręki przyłożyć nie mogą.

32. Doskonale nadają się tu słowa Naszego mądrego Poprzednika, nieśmiertelnej pamięci Leona XIII: "Nie ma nic skuteczniejszego do poskromienia pychy, pragnienia cudzych dóbr i współzawodnictwa, które są zarzewiem wojen, jak chrześcijańska cnota, a na pierwszym miejscu sprawiedliwość" (List "Praeclara gratulationis", Acta Leonis, T. XIV, 1894, s. 210).

33. Zresztą, jeśli narody nie dojdą do tej jedności, jaka winna opierać się na zasadach sprawiedliwości a zasilać się miłością, sytuacja w świecie pozostanie nadal bardzo niebezpieczna. Wskutek tego wszyscy ludzie rozumni uskarżają się i użalają, że nie wiadomo czy narody zmierzają do zbudowania trwałego, prawdziwego i szczerego pokoju, czy raczej w najwyższym zaślepieniu zdążają do nowej straszliwej pożogi wojennej.

34. Mówimy "w najwyższym zaślepieniu", gdyż, jeśliby - od czego niech Bóg uchowa - wybuchła nowa wojna, to wobec potwornych broni, które nasz wiek wprowadził, wszystkie narody, tak zwyciężone, jak i zwycięskie, nic innego nie czeka, jak straszliwa rzeź i powszechne zniszczenie.

35. Dlatego prosimy wszystkich, zwłaszcza tych, którzy sprawują rządy, by roztropnie i pilnie rozważyli to przed sędzią Bogiem i by całym sercem weszli na drogi, które prowadzą do koniecznej jedności. Otóż tę zgodną jedność, która jedyna, jak wspomnieliśmy, podniesie również dobrobyt narodów, można odbudować tylko wtedy, gdy po uspokojeniu umysłów i zabezpieczeniu praw przysługujących wszystkim, zaświta wszędzie wolność dla Kościoła, narodów i dla poszczególnych obywateli.

Jedność i zgoda pomiędzy klasami społecznymi

36. Tę jedność, której poszukuje się między narodami, należy koniecznie ustalić jeszcze bardziej pomiędzy klasami społecznymi. Jeśli to nie nastąpi, mogą wyniknąć nienawiści i scysje, jak to już teraz widzimy. Stąd powstaną zamieszki, rewolucje, a niekiedy i masakry, stopniowe pomniejszanie się bogactwa i kryzysy obejmujące ekonomię publiczną i prywatną.

37. Już Nasz Poprzednik Leon XIII słusznie podkreślił: "Bóg zechciał w społeczności ludzkiej różnicę klas, ale jednocześnie pewną równość pochodzącą z przyjaznej współpracy" (List "Permoti Nos", Acta Leonis, T. XV, 1895, s. 109). Ponieważ "jak bowiem poszczególne członki w ciele ludzkim zestrajają się mimo swej różnorodności między sobą, tworząc w ten sposób harmonijny zespół, tak również w społeczeństwie ludzkim dwie te klasy przez naturę skazane są na to, by się z sobą łączyły w zgodzie i by sobie odpowiadały w równowadze. Jedna drugiej bezwzględnie potrzebuje i ani kapitał bez pracy, ani bez kapitału praca istnieć nie może. Zgoda nadaje rzeczom piękno i rodzi ład" ("Rerum novarum", nr 15).

38. Kto więc ośmiela się zaprzeczać różnorodności klas społecznych, przeczy samemu porządkowi natury. Kto przeciwstawia się tej przyjaznej i koniecznej współpracy pomiędzy klasami, usiłuje niewątpliwie zakłócić i podzielić społeczeństwo z wielką szkodą dla dobra publicznego i prywatnego.

39. Zresztą oto, co głosi nieśmiertelnej pamięci Poprzednik Nasz Pius XII: "W narodzie godnym tego imienia nierówności, które nie są narzucone, ale pochodzą z samej natury rzeczy, nierówności mające swe źródło w kulturze, bogactwie, pozycji społecznej, bez uszczerbku oczywiście dla sprawiedliwości i miłości wzajemnej, nie stanowią żadnej przeszkody dla ducha społeczności i braterstwa" (Przemówienie wigilijne z 1944 r., Discorsi e radiomessaggi di S.S. Pio XII, v. 6, 239. AAS 37 (1945) 14).

40. Prawda, że każda klasa i każda kategoria obywateli może bronić swych własnych praw, byleby to czyniła legalnie i bez użycia gwałtu zachowując szacunek dla prawa innych, których prawa - jak i ich - są również nienaruszalne. Wszyscy są braćmi. Trzeba więc, aby wszystkie kwestie sporne rozwiązano przyjaźnie we wzajemnej braterskiej miłości.

Niektóre oznaki odprężenia

41. Trzeba przyjąć za dobry znak, że od pewnego czasu i w pewnych ośrodkach zmniejszyło się napięcie między klasami społecznymi. Jak to stwierdził Nasz bezpośredni Poprzednik w przemówieniu do katolików niemieckich: "Straszliwa katastrofa, jaka spadła na was ostatniej wojny przyniosła przynajmniej jedną korzyść: pozwoliła wielu środowiskom uwolnić się od przesądów i zbytnich trosk o korzyści osobiste, a przez to zmniejszyć zaciętość walki klas i zbliżyć ludzi do

siebie. Wspólne nieszczęście jest twardym nauczycielem, ale dobroczynnym" (Przemówienie radiowe do 73 Kongresu katolików niemieckich, Discorsi e radiomessaggi di S.S. Pio XII, v. 11, 189. AAS 41 (1949) 460).

42. Faktycznie różnica pomiędzy klasami społecznymi zmniejsza się, gdyż ogranicza się tylko do dwóch bloków, gdzie stoją naprzeciwko siebie kapitał i praca. Ale odtąd są zróżnicowane i otwarte dla wszystkich. Praca i zdolności pozwalają przekraczać stopnie drabiny społecznej. Co się zaś tyczy samego świata pracy, pociechą jest skonstatować ostatnie polepszenia, jakie nastąpiły w samych warunkach pracy, jak również i to, że zainteresowania idą nie tylko w kierunku korzyści ekonomicznych robotników, lecz również w ich stylu życia wyższym i bardziej ich godnym.

Refleksje nad doniosłymi problemami dotyczącymi pracy

43. Pozostaje jednak jeszcze długa droga do przebycia. Jest jeszcze zbyt dużo nierówności, zbyt dużo powodów do tarć pomiędzy różnymi środowiskami, które wynikają niekiedy z niedoskonałego i niedokładnego pojęcia prawa własności ze strony tych, którzy przesadnie gonią za korzyścią i zyskiem.

44. Dodać do tego trzeba ten groźny problem bezrobocia, który ciąży już twardo tylu ludziom, a który chwilowo przynajmniej grozi pogorszeniem na skutek daleko posuniętej mechanizacji środków produkcji. Problem ten, Nasz nieśmiertelnej pamięci Poprzednik Pius XI podnosił ze smutkiem w takich słowach: "Widoczną to bowiem rzeczą, że na wymuszoną bezczynność i tym samym na skrajną nędzę skazana jest wraz z dziećmi niezliczona prawie ilość uczciwych pracowników, którzy niczego więcej nie pragną, niż rzetelnie zarobić na chleb, o który z Bożego rozkazu codziennie proszą Ojca niebieskiego. Narzekania ich wzruszają serce nasze i każą Nam z tym samym współczuciem, powtórzyć skargę, która na widok zgłodniałego tłumu wyrwała się z najmiłościwszego Serca Boskiego Mistrza: "Żal mi ludu" (Mk 8, 2) ("Nova impendet", nr 1).

45. Jeżeli się więc pragnie i poszukuje - a wszyscy powinniśmy pragnąć i poszukiwać - porozumienia pomiędzy klasami społecznymi łącząc wysiłki publiczne i prywatne oraz odważne inicjatywy, nie trzeba niczego zaniedbać, aby wszyscy ludzie, nawet ci, z najniższej kategorii społecznej, mogli swą pracą i w pocie swego czoła zdobyć sobie minimum życiowe i zapewnić uczciwie przyszłość sobie i swoim rodzinom. Tym mniej nie wolno przeszkadzać klasom mniej uprzywilejowanym przystępu do licznych form komfortu nowoczesnego życia.

46. Żywo napominamy tych wszystkich, na których ciąży wyższa odpowiedzialność za przedsiębiorstwa, i od której zależy los a niekiedy i życie robotników, aby ich nie oceniali jedynie z punktu widzenia wydajności ekonomicznej, aby się nie ograniczali do szanowania tylko ich praw do zapłaty, ale by widzieli w nich ludzi, więcej - braci. Niech ponadto czynią wysiłki, aby w

przyzwolony sposób dać robotnikom możliwość uczestniczenia w coraz szerszym zakresie w zyskach przedsiębiorstwa.

47. Pod tym względem prosimy, aby wzajemne prawa i obowiązki pracodawców i robotników zostały lepiej zharmonizowane i uregulowane i żeby różne organizacje zawodowe "nie były uważane za broń ofensywną i defensywną prowokującą reakcje i represje, nie za rzekę porywającą i znoszącą tamy, lecz za most mogący połączyć oba brzegi" ("Per un solido ordine sociale", Discorsi e radiomessaggi di S S. Pio XII v. 7, 350).

48. Trzeba czuwać przede wszystkim, aby postępowi ekonomicznemu, o którym mówiliśmy, odpowiadał nie mniejszy postęp w dziedzinie moralnej, jak się tego domaga nasza godność chrześcijan i nasza zwykła godność jako ludzi. Do czegoż by posłużyło robotnikowi zdobycie największej obfitości dóbr i prowadzenie wyższej stopy życiowej, gdyby stracił albo zaniedbał dobra wyższe, przeznaczone dla swej duszy nieśmiertelnej?

49. Te perspektywy realizują się wtedy, gdy doktryna społeczna Kościoła Katolickiego zostanie w pełni zastosowana i kiedy wszyscy "zaczynają zachowywać w sobie i rozwijać u innych, wielkich i małych, tę panią i królową wszystkich cnót, jaką jest miłość. Zbawienie bowiem tak oczekiwane będzie owocem wielkiego rozlania się miłości. Tej miłości chrześcijańskiej, która zawiera w sobie całą Ewangelię, zawsze gotowej poświęcić się dla bliźniego. Jest ona najsilniejszym antidotum przeciwko pysze i egoizmowi świata. Św. Paweł opisał jej rysy boże w takich słowach: Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest... nie szuka swego... wszystko znosi... wszystko wytrwa..." (1 Kor 13, 4-7) (List "Inter graves": Acta Leonis, T. 11 (1891), s. 143-144).

Jedność i zgoda w łonie rodziny

50. Wreszcie do jedności, do której wezwaliśmy narody, ich przywódców, klasy społeczne, wzywamy również całym ojcowskim sercem wszystkie rodziny, aby jej poszukiwały i ją umacniały.

51. Bo jeżeli pokoju, jedności i zgody nie ma w rodzinach, jakże mogą być możliwe w społeczeństwie?

52. Ta jedność uporządkowana i harmonijna, która winna zawsze panować w ognisku rodzinnym, wywodzi się z nierozzerwalnego węzła i świętości małżeństwa chrześcijańskiego. Następnie zapewnia w dużej mierze porządek, postęp i dobrobyt całej świeckiej społeczności.

53. Niech ojciec rodziny będzie pomiędzy swoimi jako przedstawiciel Boga i niech przewodniczy innym nie tylko swym autorytetem, ale i przykładem nienagannego życia.

54. Niech matka rodziny, przez swą słodycz i cnotę, kieruje domem mocą i słodyczą. Niech będzie dla swego małżonka czuła i kochająca.

55. Razem niech troskliwie wychowują swe dzieci, ten cenny dar, jaki im Bóg powierzył i niech je uczą żyć uczciwie i religijnie.

56. Niech dzieci, jak to należy, będą posłuszne swym rodzicom, niech ich kochają i nie ograniczają się tylko do dostarczania im pociech, ale, jeśli zajdzie konieczność, naprawdę im pomagają.

57. Niech ognisko rodzinne odznacza się tą miłością, jaka panowała w Nazarecie. Niech tam kwitną cnoty chrześcijańskie, niech jedność będzie doskonała, a niech obfitują w dobre przykłady.

58. Niech nigdy - prosimy o to Boga z całego serca - jedność tak piękna, tak czuła i tak konieczna nie będzie zerwana. Jeśli chrześcijańska instytucja rodziny zachwieje się, jeśli przykazania dane jej przez Boskiego Odkupiciela, zostaną odrzucone lub zaniedbane, podważone i zagrożone ruiną zostaną same podstawy społeczności cywilnej, ku wielkiej szkodzie wszystkich obywateli.

CZEŚĆ III **JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA**

Motywy ufności oparte na modlitwie Jezusa

59. Przejdźmy już do tej jedności, której najwięcej pragniemy i z którą najściślej wiąże się obowiązek pasterski, włożony na Nas przez Boga: do jedności Kościoła.

60. Wiadomo wszystkim, że Boski Zbawiciel założył taką społeczność, która cieszyłaby się jednością aż do skończenia czasów, w myśl słów: "Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata" (Mt 28, 20). W tej też sprawie zanosił do Ojca niebieskiego najgorętsze prośby. Otóż ta modlitwa Jezusa Chrystusa, która była przyjemna i wysłuchana dla swej pobożności (por. Hbr 5, 7), "Aby wszyscy byli jedno, jak Ty Ojcze we mnie i ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli" (J 17, 21), budzi i utwierdza w Nas słodką nadzieję, że kiedyś wreszcie wszystkie owce, które nie są z tej owczarni, zapragną do niej powrócić; dzięki czemu według słów Boskiego Zbawiciela "stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz" (J 10, 16).

61. Wiedzeni tą słodką nadzieją oznajmiłiśmy publicznie, że zamierzamy zwołać Sobór Powszechny, na którym zgromadzą się Biskupi całego świata dla omówienia ważnych spraw religijnych. Najważniejszym zadaniem Soboru będzie doprowadzenie do rozwoju katolickiej wiary, odnowy chrześcijańskich obyczajów i lepszego przystosowania karność kościelnej do współczesnych potrzeb.

62. Przedstawiać to będzie wspaniały widok prawdy, jedności i miłości; widok, na który patrząc także ci, co są odłączeni od Stolicy Apostolskiej, doświadczają, jak się spodziewamy, delikatnej zachęty do szukania i odnalezienia jedności, którą Jezus Chrystus gorącymi wypraszał modłami u niebieskiego Ojca.

Dążenia do jedności w różnych wspólnotach oderwanych

63. Dobrze o tym wiemy, co dla nas jest pociechą, że w ostatnich czasach w wielu wspólnotach oderwanych od Stolicy św. Piotra, zaznacza się pewna sympatia ku wierze i instytucjom katolickim. Podobnie rodzi się z każdym dniem wzrastające uznanie dla Stolicy Apostolskiej przy równoczesnym topnieniu uprzedzeń, które ustępują miejsca szukaniu prawdy.

64. Wiemy również i o tym, że prawie wszyscy, którzy chociaż od Nas oderwani i między sobą rozdzieleni, noszą imię chrześcijan, wielokrotnie urządzali Kongresy dla nawiązania ze sobą łączności, i że w tym celu powołano do życia Rady. Wskazuje to na żywe u nich pragnienie, by doprowadzić przynajmniej do jakiejś formy jedności.

Jedność Kościoła jest zamierzona przez jego Boskiego Założyciela

65. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Boski Założyciel ustanowił swój Kościół zapewniając mu głęboką jedność. Gdyby zresztą tak nie uczynił - w tym absurdalnym założeniu - powołałby do życia rzecz skazaną na krótki żywot i zaprzeczającą samej sobie, przynajmniej w przyszłości, jak to ma miejsce niemal ze wszystkimi filozofiami, które zdane na sąd ludzi idących za różnymi opiniami, jedne z drugich się rodzą, przekształcają, zamierają. Każdy zaś widzi, że to wszystko jest całkowicie sprzeczne z rolą nauczycielską Jezusa Chrystusa, który jest "drogą, prawdą i życiem" (J 14, 6).

66. Otóż, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, ktokolwiek przypatrzy się tej jedności, która - jak powiedzieliśmy - nie może być czymś przelotnym, niepewnym i zagrożonym, lecz czymś trwałym, stałym i mocnym (por. Encyklika Piusa XI "Mortalium animos", AAS vol. XX, 1928, s. 5 nn.), łatwo zauważy, że jeśli brak jej w innych społeczeństwach chrześcijańskich, to nie brak jej w Kościele.

Trzy jedności

67. Trzy cechy wyróżniają ją i zdobią, a mianowicie: jedność nauki, rządów i kultu. Ta jedność Kościoła jest tego rodzaju, że narzuca się oczom, wszystkich, by wszyscy mogli ją uznać i za nią pójść.

68. Ta jedność dalej jest z woli Boskiego Założyciela taka, że dzięki niej rzeczywiście wszystkie owce gromadzą się w jednej owczarni, pod wodzą jednego pasterza, by w jednym ojcowskim domu zbudowanym na fundamencie Piotra, mogli zgromadzić się wszyscy synowie. Zmierza ona do połączenia bratnim przymierzem wszystkich ludów w jednym Królestwie Bożym, którego obywatele zgodną myślą i zgodnym sercem mają zjednoczyć się na ziemi, by kiedyś cieszyli się wiecznym szczęściem w niebie.

Jedność nauczania

69. *Albowiem Kościół katolicki każe mocno i wiernie wierzyć w to, co przez Boga zostało objawione: czyli co zawiera się w Piśmie św., albo co ustnie lub pisemnie zostało przekazane i od czasów apostołskich poprzez ubiegłe wieki przez Papieży i prawowite Sobory Powszechne zostało uznane i zdefiniowane.*

70. *Ileokroć ktoś zbłądził z tej drogi Kościół nie przestawał go macierzyńską swoją powagą ciągle naprowadzać na drogę właściwą. Wie bowiem i utrzymuje, że jest tylko jedna prawda, wskutek czego prawd przeciwnych być nie może. Przyjmując za swój pogląd Apostoła narodów, Kościół wyznaje: "Bo nie możemy nic przeciw prawdzie lecz za prawdą" (2 Kor 13, 8).*

71. *Jest jednak niemało takich rzeczy, które Kościół Katolicki pozostawia dyskusjom teologów, o ile te zagadnienia nie są całkowicie pewne i o ile - jak zauważył słynny pisarz angielski kardynał Jan Henryk Newman - takie dyskusje nie rozrywają jedności Kościoła, lecz raczej wiele pomagają do lepszego poznania dogmatów. Samo bowiem ścieranie się poglądów rzucając nowe światło, niemało przyczynia się do tego poznania, torując i otwierając do niego drogę (por. J. H. Newman: "Difficulties of Anglicans", vol. I, s. 261 nn.).*

72. *Należy jednak zawsze zachować i uznawać zasadę, którą nieraz różnymi słowami wyrażoną, przypisuje się różnym autorom: że "W rzeczach koniecznych obowiązuje jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich zaś miłość".*

Jedność rządów w Kościele

73. *Ponadto każdy widzi, że w Kościele Katolickim zachodzi jedność rządów. Jak bowiem wierni podporządkowani są kapłanom, a kapłani Biskupom, których, "Duch święty postanowił..., aby zarządzili Kościołem Boga" (Dz 20, 28), tak wszyscy z osobna Biskupi podporządkowani są Biskupowi Rzymskiemu, jako następcy św. Piotra. Tego Piotra Chrystus Pan postanowił skałą i fundamentem swego Kościoła (Mt 16, 18) i jemu jednemu dał władzę wiązania czegokolwiek i rozwiązywania na ziemi (por. Mt 16, 19), utwierdzania swych braci (por. Łk 22, 32) i pasienia całej owczarni (por. J 21, 15-17).*

Jedność kultu

74. *Co zaś dotyczy jedności kultu, to któż mógłby o tym nie wiedzieć, że Kościół od początku i poprzez następne wieki zawsze strzegł siedmiu sakramentów, ani mniej, ani więcej, które jakby w świętej spuściźnie otrzymał od Jezusa Chrystusa, których nie przestaje udzielać w całym katolickim świecie dla podtrzymania i rozwoju nadprzyrodzonego życia wiernych.*

75. *Podobnie wszystkim wiadomo, że tylko jedna odprawia się ofiara w Kościele, ofiara Eucharystyczna, w której sam Chrystus, nasze zbawienie i Nasz Odkupiciel w bezkrwawy, lecz prawdziwy sposób, jak niegdyś przybity do*

Krzyża na Górze Kalwarii, codziennie za nas się ofiaruje i nieskończone skarby swej łaski miłosiernie na nas wylewa.

76. Dlatego całkiem słusznie mówi św. Cyprian: "Nie można budować innego ołtarza, ani ustanawiać nowego kapłaństwa poza jednym ołtarzem i jednym kapłaństwem" (List XLIII, 5; Corp. Vind. III, 2, 594; por. Epist. XL, Migne PL, IV, 345).

77. Nie przeszkadza to jednak, jak wszystkim wiadomo, by w Kościele Katolickim istniały i były uznawane różne obrządki, dzięki którym Kościół zyskuje na pięknie i na wzór córki Najwyższego Króla zdaje się przyodziewać w różnobarwne szaty (por. Ps 44, 15).

78. Ażeby wszyscy doszli do tej prawdziwej i zgodnej jedności, kapłan katolicki, gdy odprawia Eucharystyczną Ofiarę składa niepokalaną Hostię łaskawemu Bogu, zanosząc błagania przede wszystkim: "za twój święty Katolicki Kościół, abyś raczył w całym świecie obdarzyć go, pokojem zjednoczyć i nim rządzić: wraz ze sługą twoim, naszym Papieżem, i ze wszystkimi prawowiernymi wyznawcami katolickiej i apostołskiej wiary" (Kanon Mszy św.).

Ojcowska zachęta do jedności

79. Oby ten cudowny widok jedności, która wyróżnia i uświetnia Kościół Katolicki, oby gorące prośby, jakie do Boga zanoszą o tę jedność dla wszystkich, poruszyły i zbawiennie pobudziły dusze wasze. Wasze - mówimy - którzy od Stolicy Apostolskiej jesteście odłączeni.

80. Pozwólcie, że w słodkim pragnieniu nazwiemy was braćmi i synami; pozwólcie, że w ojcowskim i kochającym sercu będziemy żywić nadzieją waszego powrotu.

81. Pragniemy zwrócić się do was z tą samą troską pasterską, z jaką Teofil, Biskup Aleksandrii, tymi słowami zwracał się do swych braci i synów, gdy nieszczęściem schizma rozrywała całodzianą szatę Kościoła: "Ukochani i przypuszczeni do uczestnictwa w niebieskim powołaniu, naśladujmy wedle możliwości Wodza i Sprawcę naszego zbawienia, Jezusa.

82. Ukochajmy pokorą, która wywyższa i miłość, która łączy nas z Bogiem, oraz prawdziwą wiarę w Boże tajemnice.

83. Uciekajcie od podziałów, strzeżcie się niezgody... wspierajcie się wzajemną miłością; wsłuchujcie się w Chrystusa mówiącego: "Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni ku drugim" (por. Homilia "In mysticam caenam", PG LXXVII, 1027).

84. Zważcie, prosimy, że gdy najserdeczniej zachęcamy was do jedności z Kościołem, nie zapraszamy was do obcego wam, lecz do własnego, do wspólnego i ojcowskiego domu. Pozwólcie więc, że miłując wszystkich "we wnętrzościach Jezusa Chrystusa" (Flp 1, 8) zwrócimy się do was z zachętą

"abyście pomni byli ojców waszych, którzy wam mówili słowo Boże, a patrząc na dokonanie ich obcowania, naśladowajcie ich wiarę" (Hbr 13, 7).

85. *Wspaniały zastęp Świętych, jakich każdy z waszych narodów już wydał dla nieba, a zwłaszcza ci Święci, którzy swymi pismami świetnie przekazywali i wyjaśniali naukę Jezusa Chrystusa, zdają się przykładem swego życia zachęcać was do jedności ze Stolicą Apostolską, z którą wasza społeczność przez tyle wieków zbawiennie była połączona.*

86. *Do wszystkich więc, którzy od Nas są odłączeni przemawiamy jako do braci słowami św. Augustyna: "Czy chcą, czy nie chcą, są braćmi naszymi. Przestaliby nimi być, gdyby przestali mówić: Ojczy nasz" (Św. Augustyn, In Ps. 32, Enarr. II. 29; Migne PL XXVI, 259).*

87. *"Kochajmy Pana Boga Naszego, kochajmy jego Kościół: Boga jako ojca, Kościół jako matkę; Boga jako Pana, Kościół jako jego sługę, bo dziećmi jesteśmy jego sługi. Małżeństwo to związane jest wielką miłością; nie można w nim obrazić jednej strony, zyskując wzglądy u drugiej... Cóż ci pomoże nieobrażony ojciec, jeśli szuka on na tobie pomsty za obrażoną matkę?.. A więc ukochani, uważajcie wszyscy jednomyślnie Boga za Ojca, a Kościół za matkę" (Id., In Ps. 82. Enarr. II, 14; Migne, PL XXXVII, 1140).*

Potrzeba szczególniejszych modłów

88. *Z tego powodu i My sami zanosimy korne modły do najlaskawszego Boga, Dawcy nadziejskiego światła i wszelkiego dobra, oraz wszystkich Naszych Braci i synów zachęcamy do zanoszenia gorących modlitw o zachowanie jedności Kościoła, za owczarnię Chrystusową i o poszerzenie Chrystusowego Królestwa. Los bowiem przyszłego Soboru Powszechnego więcej niż od ludzkiego działania i od ludzkich zabiegów, zależy od gorliwego i powszechnego jakby świętego wyścigu modlitw. Do podobnych modlitw zachęcamy z wielką miłością także tych, którzy chociaż nie są w tej owczarni, to jednak z poszanowaniem oddają cześć Bogu i z dobrą wolą starają się spełniać jego przykazania.*

89. *Tę nadzieję i to Nasze pragnienie niech pomnoży i spełni boska prośba Chrystusowa: "Ojczy święty, zachowaj w imię twoje tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jako my... Uświęć ich w prawdzie; mowa twoja jest prawdą... A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie... aby byli doskonałymi w jedności" (J 17, 11. 17. 20. 21. 23).*

90. *Te korne modły ponawiamy wraz z całym katolickim światem, który pozostaje z Nami w łączności. A czynimy to nie tylko wiedzeni gorącą miłością ku wszystkim ludziom, lecz skłonieni również ewangeliczną pokorą. Zdajemy sobie bowiem sprawę z niegodności Naszej osoby, którą Bóg nie dla naszych zasług, lecz na skutek swoich ukrytych zamiarów raczył wynieść do godności Papieża. Dlatego do wszystkich Naszych braci i synów, którzy odłączeni są od jedności ze Stolicą św. Piotra powtarzamy słowa. "Ja jestem... Józef, wasz brat"*

(Rdz 45, 4). Przyjdźcie, "poznajcie nas" (2 Kor 7, 2); niczego innego nie pragniemy, niczego innego nie chcemy, jak waszego zbawienia i waszego szczęścia wiecznego, o nic innego Boga nie prosimy.

Oby ze zgody umysłów zrodziły się pokój i radość

91. Przybywajcie! Z tej najbardziej upragnionej i zgodnej jedności, którą miłość winna podtrzymywać i umacniać, zrodzi się wielki pokój: pokój, "który przewyższa wszelki umysł" (Flp 4, 7), bo rodzi się w niebiosach; pokój, który Chrystus śpiewem aniołów unoszących się nad jego kołyską, ogłaszał ludziom dobrej woli (por. Łk 2, 14), a po ustanowieniu Eucharystycznego Sakramentu i Ofiary udzielił go słowy: "Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie tak jak daję świat, ja wam daję" (J 14, 27).

92. Pokój i radość; tak, również radość. Bo ci, co rzeczywiście i skutecznie złączeni są z mistycznym ciałem Jezusa Chrystusa, jakim jest Kościół Katolicki, uczestniczą w życiu, które spływa z Chrystusa - Boga jako Głowy na poszczególne członki, pozwalając tym, co posłuszni wszystkim nakazom Naszego Zbawiciela, cieszyć się już w tym śmiertelnym życiu radością, która jest zapowiedzią niebiańskiego i wiecznego szczęścia.

Pokój duszy winien być czynny

93. Jak długo jednak w trudzie odbywamy drogę ziemskiego wygnania, pokój ten i szczęśliwość są niedoskonałe; gdyż pokój nie jest całkowicie pozbawiony trosk, i nie jest zupełnie pogodny. Pokój jest czynny, a nie próżniaczy i bierny. Pokój walczy przede wszystkim przeciwko wszystkim błędom, choćby one kryły się pod pięknymi i zwodnymi pozorami prawdy; walczy przeciwko wszystkim ponętom do złego i wreszcie przeciw wszystkim wrogom duszy, którzy mogliby uczciwość lub naszą katolicką wiarę osłabić, skazić lub zgubić. Pokój prowadzi wojnę również z nienawiścią, współzawodnictwem, niezgodą, które zdolne go zniszczyć lub rozedrzeć.

94. Wskutek tego sam Boski Zbawiciel dał nam i zalecił "swoją" pokój.

95. A więc pokój, którego mamy szukać i do którego mamy, dążyć na wszelki sposób, powinien, jak wspomnieliśmy nie przystawać na żaden błąd, ani nie prowadzić gry z jego stronnikami, nie skłaniać się ku występkom, unikać wszelkiej niezgody. Oto pokój, któremu służąc, trzeba być gotowym wyrzec się nawet własnych korzyści i wygod dla dobra prawdy i sprawiedliwości w myśl słów: "Szukajcie... najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego" (Mt 6, 33).

96. Modlimy się, by Najświętsza Panna Maryja, Królowa Pokoju, której Niepokalanemu Sercu Nasz Poprzednik, Pius XII, poświęcił cały ludzki rodzaj, uprosiła nam zgodną jedność i prawdziwy, czynny i walczący pokój: tym, których uważamy za Naszych synów w Chrystusie, jak i tym wszystkim, którzy

choć od Nas są odłączeni, nie mogą przecież nie miłować prawdy, jedności i zgody.

CZĘŚĆ IV

OJCOWSKIE ZACHĘTY

Do Biskupów

97. Obecnie pragniemy skierować Nasze ojcowskie słowa do poszczególnych stanów w Katolickim Kościele.

98. A więc najpierw "Usta nasze otwarły się do was" (2 Kor 6, 11). Czcigodni Bracia w Biskupstwie tak Wschodniego, jak i Zachodniego Kościoła, którzy kierujecie chrześcijańskim ludem, razem z Nami znosicie ciężar i upalenie dnia (por. Mt 20, 12).

99. Znamy waszą pilność, znamy apostołską gorliwość, z jakimi przykładacie się każdy na swym odcinku do podniesienia, utwierdzenia i poszerzenia wśród wszystkich Królestwa Bożego. Znamy również wasze smutki, znamy bóle, które was dotyczą, spowodowane nędnym odstępstwem tylu waszych synów, zwiedzionych podstępными błędami, znamy strapienia spowodowane brakiem środków, który niejednokrotnie utrudnia rozszerzanie się katolicyzmu, znamy troski spowodowane zbyt szczupłą liczbą kapłanów, która w wielu miejscach nie pozwala im sprostać wzrastającym potrzebom.

100. Ale zaufajcie Temu, od którego pochodzi "wszelki dar dobry i wszelki dar doskonały" (Jk 1, 17); zawierzcie Jezusowi Chrystusowi, do którego zanosicie usilne modły, bez którego "nic uczynić nie możecie" (J 15, 5), lecz z którego łaską, każdy z was może powtórzyć za Apostołem Narodów: "Wszystko mogę w tym, który mię umacnia" (Flp 4, 13).

101. Bóg... wypełni wszelkie pragnienia wasze według bogactw swoich w chwale w Chrystusie Jezusie" (tamże 4, 19) tak, iż z roli użyźnionej waszą pracą i waszym potem, będziecie mogli cieszyć się lepszym żniwem i bogatsze zbierać owoce.

Do Kleru

102. Do tych także zwracamy się z ojcowskim słowem, którzy walczą w obu szeregach kleru, już to jako najbliżsi wasi, Czcigodni Bracia, współpracownicy w kuriach, już to w seminariach duchownych wykonują pracę tak wielkiej wagi, ucząc i wychowując młodzież powołaną do służenia Panu, już to wreszcie w licznych miastach, wioskach czy odległych i odludnych osiedlach sprawują urząd proboszczów, dzisiaj tak trudny, tak twardy, a przy tym tak ważny.

103. Niech Nam wybaczą, że choć sądzimy, iż to nie jest konieczne, przypominamy im obowiązek odnoszenia się do swego Biskupa z oddaniem i posłuszeństwem w myśl wypowiedzi św. Ignacego Antiocheńskiego: "Skoro

jesteście poddani Biskupowi, jak Jezusowi Chrystusowi... konieczną jest rzeczą, żeby, jak to czynicie, nic nie robić bez Biskupa" (Funk, Patres, Apostolici I. 243-245; por. Migne, PG. V. 675), "wszyscy bowiem, którzy należą do Boga i do Jezusa Chrystusa, są z Biskupem" (tamże, I. 267; por. Migne, PG. V. 699).

104. A niech pamiętają o tym, że są nie tylko urzędnikami, lecz przede wszystkim szafarzami świętości. Dlatego niech nigdy nie sądzą, że dość włożyli pracy, dość poświęcili czasu, środków, wydatków i niewygód w celu oświecenia umysłów światłem Bożym, w celu nawrócenia złej woli przy pomocy łaski i braterskiej miłości, oraz w celu umocnienia i poszerzenia pokojowego Królestwa Jezusa Chrystusa. I większą niż w swych dziełach i pracach niech pokładają ufność w łasce Bożej, o którą niech codziennie proszą w kornych i gorących modlitwach.

Do Zakonników

105. Ojcowskie pozdrowienie ślemy również Zakonnikom, którzy obrawszy różne stany doskonałości ewangelicznej, żyją w duchu praw swojego Instytutu i w posłuszeństwie dla swych przełożonych. Zachęcamy ich, by pilnie i wszystkimi siłami starali się spełnić wszystko, co ich Zakonodawcy przepisali w regułach, a zwłaszcza, by odznaczali się duchem modlitwy, by spełniali dzieła pokuty, poświęcali się nauczaniu i wychowywaniu młodzieży i by w miarę możliwości przychodzili z pomocą tym, co znajdują się w potrzebie i utrapieniu.

106. Wiemy, że na skutek obecnych warunków, w których żyjemy, wielu z tych ukochanych synów powołanych zostaje do sprawowania duszpasterstwa nad wiernymi z pożytkiem dla chrześcijańskiego imienia i dla chrześcijańskiej cnoty. Tych więc gorąco zachęcamy - choć przypuszczamy, że Naszej zachęty nie potrzebują - by do wspaniałych dzieł, którymi w ubiegłych czasach rozkwitały ich Zakony i Zgromadzenia, dodali i to, że chętnie i wielkodusznie odpowiedzieli na obecne potrzeby ludu, łącząc z resztą kleru swoją gorliwą pracą i pilną troską w granicach otrzymanego upoważnienia.

Do gorliwych i zasłużonych Misjonarzy

107. Obecnie umysł Nasz biegnie ku tym, co opuściwszy dom rodzinny i swą najdroższą ojczyznę po przebyciu wielkich niewygód i po przewycięzeniu trudności, udali się w obce strony i dziś w pocie czoła pracują na odległych polach, by wychowywać pogańskie narody ewangeliczną prawdą i chrześcijańską cnotą, by "mowa Boga szerzyła się i była wstawiona" (2 Tes 3, 1).

108. Wielkie zadanie im powierzono, do którego spełnienia i rozwinięcia wszyscy chrześcijanie przyczyniać się winni, czy to modlitwami, czy ofiarami. Może żadne przedsięwzięcie nie jest Bogu tak miłe, jak to, z którym najściślej łączy się obowiązek włożony na nas wszystkich, rozszerzenia Królestwa Bożego.

109. Ci bowiem zwiastunowie ewangelii poświęcają i oddają Bogu swe życie, by światło Jezusa Chrystusa oświecało każdego człowieka na ten świat przychodzącego (por. J 1, 9), by jego łaska przepajała i strzegła wszystkie dusze, by wszyscy doznali zbawiennej zachęty do uczciwego, szlachetnego i chrześcijańskiego życia. Ci nie swego szukają, lecz tego, co jest Jezusa Chrystusa (por. Flp 2, 21). Idąc wielkodusznym sercem za głosem Boskiego Zbawiciela, mogą do siebie stosować słowa św. Pawła: "W zastępstwie... Chrystusa sprawujemy poselstwo" (2 Kor 5, 20), oraz "chodząc w ciele, nie według ciała walczymy" (2 Kor 10, 3). Kraj do którego przyszli, by mu przynieść światło ewangelicznej prawdy uważają za drugą ojczyznę i czynną darzą go miłością; a chociaż zachowują gorące przywiązanie do swej ukochanej ziemi, Diecezji, lub Instytutu Zakonnego, to jednak za pewnik uważają, że wyżej stawiać należy dobro całego Kościoła i że przede wszystkim temu dobru służyć należy na wszelki sposób.

110. Dlatego pragniemy, by ci ukochani synowie - oraz wszyscy, którzy czy to jako nauczyciele katechizmu, czy w innej formie, wielkodusznie pomagają Misjonarzom na terenie tych krajów - wiedzieli że w szczególniejszy sposób o nich myślimy i że codziennie w Naszych modlitwach polecamy Bogu ich samych oraz ich dzieła, i że Naszą powagą z niemiejszą miłością zatwierdzamy to wszystko, co szczęśliwej pamięci Nasi Poprzednicy zwłaszcza Pius XI (Encyklika "Rerum Ecclesiae", AAS vol. XVIII, 1926, s. 65 nn.) i Pius XII (Encyklika "Evangelii Praecones", AAS vol. XLIII, 1951, s. 497; i Encyklika "Fidei donum", AAS vol. XLIX, 1957, s. 225 nn.) trafnie postanowili w wydanych na ten temat Encyklikach.

Do Zakonnicy

111. Nie chcemy pominąć milczeniem także Zakonnicy, które przez złożenie ślubów poświęciły się Bogu, by Jemu jedynie służyć i w mistycznych zaślubinach z Nim się najściślej połączyć.

112. Albowiem te osoby, czy wiodą życie w modlitwie i pokucie za klasztorną klauzurą, czy oddają się zewnętrznym pracom apostołskim, nie tylko łatwiej i skuteczniej mogą się zająć własnym zbawieniem, lecz także Kościołowi mogą dopomóc bardzo wydatnie tak wśród chrześcijańskich narodów, jak i w odległych krajach, gdzie dotąd nie zajaśniało światło Ewangelii.

113. Ileż dobrego czynią te osoby zakonne! Ileż wykonują dzieł wielkich i wspaniałych, których nikt inny nie zdołałby spełnić z tak panięską i macierzyńską troską! A pracują w ten sposób nie na jednym polu, lecz na wielu: a więc rzetelnie uczą i wychowują młodzież, uczą na probostwach katechizmu chłopców i dziewczęta, w szpitalach umieją pielęgnować chorych i zbliżać ich do Boga, w przytułkach darzą starców cierpliwością, pogodną i litościwą miłością, pociągając ich jakimś dziwnym i słodkim sposobem do pragnienia życia wiecznego, wreszcie w żłóbkach i sierocińcach otaczają macierzyńską

miłością tych, którzy osieroceni lub przez rodziców opuszczeni nie mają matki i ojca, co by ich karmili, darzyli pocałunkami i uściskami.

114. Bez wątpienia Zakonnice dobrze się zasługują nie tylko względem Kościoła, względem chrześcijańskiego wychowania i dzieł miłosierdzia, lecz także i wobec Państwa, zdobywają sobie ponadto nie wędnącą koronę, jaka je czeka w niebie.

Do Akcji Katolickiej i do tych wszystkich, którzy współpracują w dziele apostołstwa

115. Jak dobrze wiecie, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, dzisiejsze potrzeby ludzi na polu życia chrześcijańskiego są tak olbrzymie, i tak różnorodne, iż wydaje się, że kler, zakonnicy i zakonnice nie zdołają ich zaspokoić w pełni. Poza tym kapłani, zakonnicy i zakonnice nie mogą znaleźć dostępu do wszystkich warstw obywateli, nie wszystkie drogi są dla nich otwarte. Wielu bowiem albo lekceważy te osoby, albo od nich ucieka, a nawet nie brak niestety i takich, co nimi pogardzają i ich nienawidzą.

116. Dla tych więc gorzkich i bolesnych powodów już nasi Poprzednicy powoływali także ludzi świeckich do służącej pokojowi armii, jaką jest Akcja Katolicka, by wspomagali hierarchię kościelną w pracy apostołskiej. W ten sposób, czego w obecnych warunkach hierarchia dokonać nie może, to przeprowadzić mają świeccy katolicy, mężczyźni i niewiasty wielkodusznie współpracując z Biskupami i okazując im zawsze posłuszeństwo.

117. Wielką dla Nas pociechę stanowi rozważanie tego, ile w przyszłości, nawet w krajach misyjnych, ochotną i energiczną wolą zapoczątkowali i przeprowadzili dzieł ci pomocnicy Biskupów i Kapłanów wszelkiego wieku, wszelkich klas i warstw społecznych, by dla wszystkich zajaśniała chrześcijańska prawda, by cnoty chrześcijańskie pociągnęły ku sobie wszystkie serca.

118. Jednak nadal pozostanie niezmiernie pole otwarte dla ich działania; dla zbyt wielu nadal konieczne są ich przykład i ich apostołska praca. Dlatego nosimy się z myślą poruszyć w przyszłości ten temat szerzej, bo uważamy go za niezmiernie ważny i doniosły.

119. Tymczasem zaś żywimy niepłonną nadzieję, że ci co walczą w szeregach Akcji Katolickiej, albo w różnych Stowarzyszeniach, jakie kwitną w Kościele, nadal prowadzić będą z największą pilnością tak konieczne dzieło. Im większe są potrzeby naszych czasów, na tym większe niech zdobywają się wysiłki, gorliwość, aktywność i zapał.

120. Niech współpracują zgodnie, siła skupiona bowiem, jak wiemy, staje się potężniejsza. Ilekroć chodzić będzie o sprawę Kościoła Katolickiego, niech swoje osobiste względy stawiają na drugim miejscu, bo nic ponad Kościół nie powinno być wielkim i ważnym; a to nie tylko tam, gdzie chodzi o jego naukę, lecz także na polu kościelnej karności, która zawsze wymaga posłuszeństwa od wszystkich.

121. *W zwartym szeregu, złączeni z katolicką hierarchią i jej posłuszni, niech żadnych nie szczędzą wysiłków, ani przed żadnymi trudnościami niech się nie cofają, by zatriumfowała sprawa Kościoła.*

122. *Na pewno sami są o tym przeświadczeni, że aby to osiągnąć, muszą przede wszystkim oni sami przystosować się do nauki chrześcijańskiej i do wymagań chrześcijańskiej cnoty. Tylko tego będą mogli udzielać innym, co sami zdobędą przy pomocy łaski Bożej.*

123. *Zalecamy to w szczególności młodym, których entuzjazm łatwo zapala się do ideałów, lecz którym najbardziej potrzebna jest roztropność, umiar i posłuszeństwo należne przełożonym. Dla tych bardzo ukochanych synów, którzy wzrastają jako nadzieja Kościoła, w których zdrowym i energicznym działaniu tyle pokładamy ufności, pragniemy otworzyć Nasze miłujące ich serce.*

Do dotkniętych strapieniami i doświadczeniami

124. *Zdaje się Nam, że obecnie dochodzą Nas jęki tych, co okrutne przechodzą cierpienia fizyczne lub duchowe, albo których trudności ekonomiczne do tego stopnia przygniatają, iż nie mają odpowiedniego dla człowieka dachu nad głową, ani swoim potem nie mogą zdobyć dla siebie i dla swych dzieci koniecznego pożywienia. Głosy tych ludzi głęboko dotykają nasze serce.*

125. *Dlatego zwłaszcza chorym, słabym i starcom chcemy przynieść pociechę, która pochodzi z nieba. Niech pamiętają, że nie mamy tu stałego miasta, lecz szukamy przyszłego (por. Hebr 13, 14); niech pomną na to, że przez cierpienia tego śmiertelnego życia, które oczyszczają duszę, podnoszą i uszlachetniają, możemy zdobyć wieczne wesele w niebie: że sam Boski Zbawiciel podjął śmierć krzyżową, zniewagi, okrutne cierpienia, utrapienia, by zgładzić nasze grzechy i nas oczyścić. Jak On, tak i my z krzyża powołani jesteśmy do światłości według Jego słów: "Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną" (Łk 9,23); a będzie miał skarb nieprzebrany w niebie (por. Łk 12, 33).*

126. *Pragniemy ponadto - i całkowicie ufamy, że Nasza zachęta spotka się z chętnym przyjęciem - by utrapienia ciała i duszy stały się nie tylko jakby szczeblami, po których cierpiący mogą się wznieść do ojczyzny, lecz by przyczyniły się one w wielkiej mierze także do zadośćuczynienia za grzechy innych, do powrotu na łono Kościoła tych, którzy mieli nieszczęście oddalić się od niego i by wreszcie dopomogli do upragnionego triumfu Chrystusowego Imienia.*

Do ekonomicznie upośledzonych

127. *Niech ci, których zasoby ekonomiczne są niedostateczne, którzy skarżą się na warunki swego nędznego życia, wiedzą przede wszystkim, że My nie mniej od*

nich jesteśmy zmartwieni ich losem. I to nie tylko dlatego, że pragniemy z całego ojcowskiego serca, aby sprawiedliwość, która jest cnotą chrześcijańską była zachowywana również w dziedzinie społecznej, żeby regulowała stosunki między różnymi kategoriami obywateli, lecz także ponieważ żywo cierpimy, że wrogowie Kościoła korzystają z niesprawiedliwej sytuacji proletariatu, aby go zdobyć dla swej partii dzięki oszukańczym obietnicom i twierdzeniom.

128. Prosimy tych drogich synów, aby dostrzegli, że Kościół nie jest im wrogi, że nie przeciwstawia się ich prawom, lecz przeciwnie - jak bardzo kochająca matka, broni ich i głosi doktrynę społeczną, która - jak być powinno - gdyby została w pełni zrealizowana, zniosłaby wszelką niesprawiedliwość i uzyskała sprawiedliwszy podział dóbr ("Quadragesimo anno", AAS 23 [1931] 196-98). Z niej wynikałyby również przyjacielska współpraca, a wszyscy mogliby się nazywać i być rzeczywiście nie tylko wolnymi obywatelami tej samej społeczności, lecz również członkami tej samej rodziny.

129. Zresztą jeśli się weźmie uczciwie pod uwagę polepszenie, jakie w ostatnich czasach osiągnęli ci, którzy żyją z pracy rąk, to trzeba przyznać, że to polepszenie pochodzi specjalnie ze skutecznej działalności, jaką chrześcijanie umieli rozwinąć w dziedzinie społecznej, stosując się do mądrych nauk i ustawicznych napomnień Naszych Poprzedników. Ci więc, którzy usiłują bronić praw proletariatu, posiadają już w doktrynie społecznej Kościoła reguły pewnie i dokładnie określone, które jeśli są poprawnie zastosowane, w praktyce zapewnią dostateczną ochronę tymże prawom.

130. Dlatego ci ludzie nigdy nie powinni zwracać się w stronę zwolenników doktryny odrzuconej przez Kościół. O ile jest prawdą, że ich pociągają zwodniczymi obietnicami, to w rzeczywistości jednak wszędzie gdzie są u władzy, czynią wysiłki z szaloną odwagą aby wyrwać z serc obywateli najwyższe dobra duszy, wiarę chrześcijańską, nadzieję chrześcijańską, prawo chrześcijańskie, a nawet, co się dziś ma najbardziej w poważaniu w świecie i w nowoczesnej cywilizacji, słuszną wolność i szacunek dla osoby ludzkiej, które ograniczają lub całkowicie niszczą. Posuwają się aż do tego, że usiłują zniszczyć podstawy cywilizacji chrześcijańskiej.

131. Ci więc, którzy chcą rzeczywiście zachować imię chrześcijan, mają bardzo poważny obowiązek sumienia trzymać się absolutnie z daleka od tych oszukańczych doktryn, które Nasi Poprzednicy, a szczególnie Pius XI i Pius XII, potępił i które my na nowo potępiamy.

132. Wiemy, że wielu naszych synów, których warunki ekonomiczne są skromne, a nawet nędzne, skarży się często, że ta doktryna społeczna Kościoła nie jest jeszcze w pełni zastosowana w praktyce. Trzeba więc pracować usilnie i skutecznie - a jest to obowiązek nie tylko osób prywatnych, ale zwłaszcza tych, którzy zajmują się sprawami publicznymi - aby doktryna społeczna Kościoła, wielokrotnie w sposób doskonały i mądry przez Naszych Poprzedników przedstawiona, a którą My potwierdzamy, została jak najprędzej, aczkolwiek stopniowo zastosowana w praktyce w sposób realny i całkowity.

Do uchodźców i emigrantów

133. *Z niemniejszą troską odnosimy się do tych, co zostali zmuszeni opuścić swoją ojczyznę, czy to na skutek konieczności szukania gdzie indziej chleba, czy na skutek smutnych warunków, w jakich znalazły się ich Narody, czy też w wyniku prześladowań religijnych. Ileż bowiem i jak ciężkich niewygód oraz cierpień muszą oni przenieść dlatego, że z ojcowskiego domu przeniesieni w dalekie kraje, często skazani są na prowadzenie życia w wielkich miastach i w hałaśliwych fabrykach, które tak bardzo odbiega od odziedziczonych po przodkach zwyczajów.*

134. *Co gorsza, okazuje się to wielce szkodliwe i wrogie dla chrześcijańskiej cnoty. Wskutek tych warunków nierzadko są oni narażeni na niebezpieczeństwo i powoli odstępują od zdrowych i religijnych tradycji przekazanych im przez ojców. Do tego dodać trzeba częste rozłączenia męża od żony, rodziców od dzieci, które osłabia więzy współżycia domowego ze szkodą dla samego związku rodzinnego.*

135. *Dlatego z ojcowskim sercem odnosimy się do skrzętnej i czynnej działalności kapłanów, którzy wiedzeni miłością Jezusa Chrystusa oraz posłuszni wskazówkom i życzeniom Stolicy Apostolskiej, nie skąpią pracy w swym dobrowolnym wygnaniu, by wedle sił zapewnić tym synom opiekę duchową i społeczną, dzięki czemu wszędzie towarzyszy im miłość Kościoła tym bardziej bliska i skuteczna, im bardziej potrzebują jego opieki i pomocy.*

136. *Podobnie z wielką radością serca doceniamy i za chwalebne uważamy wysiłki, na jakie w tej nader ważnej sprawie zdobywają się różne Narody, podobnie jak świeżo przez nie podejmowane narady i inicjatywy, by wreszcie to niezmiernie ważne zagadnienie jak najprędzej zostało rozwiązane. Żywimy nadzieję, że to wszystko przyczyni się nie tylko do szerszego i łatwiejszego otwarcia bram emigrantów, lecz także do połączenia rodziców i dzieci w odbudowanym ognisku rodzinnym. Odbudowa rodziny przeprowadzona we właściwy sposób może zabezpieczyć dobro emigrantów religijne, moralne i ekonomiczne wraz z pożytkiem dla samych gościnnych krajów.*

Do Kościoła prześladowanego

137. *A podczas gdy My napominamy wszystkich naszych synów w Chrystusie, aby unikali zgubnych błędów, które mogą zrujnować nie tylko religię, lecz nawet społeczność ludzką, jawi się przed naszym umysłem tylu Czcigodnych Braci w Episkopacie, drogich kapłanów i wiernych przepędzonych na wygnanie, przetrzymywanych w obozach czy więzieniach dlatego, że nie chcieli uchybić swemu obowiązkowi biskupa czy kapłana, ani porzucić wiary katolickiej.*

138. *Nie chcemy nikogo obrazić, co więcej - pragniemy przebaczyć i prosić Boga o przebaczenie dla wszystkich.*

139. *Ale świadomość naszego świętego obowiązku żąda, abyśmy bronili według Naszych sił, praw tych braci i tych synów, abyśmy domagali się usilnie, by prawowita wolność, która się wszystkim należy, a więc również i Kościołowi Bożemu, została z prawa wszystkim przyznana. Ci, którzy naprawdę zachowują podstawy prawdy i sprawiedliwości i którym leżą na sercu interesy jednostek i narodów, nie odmawiają wolności, nie ograniczają jej ani jej nie duszą. Po prostu nie potrzebują uciekać się do takich środków. Zresztą nie można nigdy doprowadzić do prawdziwej pomyślności obywateli przy pomocy siły i ucisku umysłów i serc.*

140. *Jedno jest pewne: tam, gdzie najświętsze prawa Boga i religii są zaniedbane i podeptane, same nawet podstawy społeczności ludzkiej zostają podważone i wcześniej czy później zapadają się, jak to mądrze podkreślił nieśmiertelnej pamięci Nasz Poprzednik Leon XIII: "Jest rzeczą normalną (...), że moc praw zostaje złamana, że wszelki autorytet zostaje osłabiony, kiedy odrzuca się najwyższy i odwieczny porządek Boga nakazującego lub zabraniającego" ("Exeunte iam anno", Acta Leonis, T. 8 (1888) s. 398). Stwierdzenie to zgodne jest ze zdaniem Cycerona: "Wy kapłani, skuteczniej bronicie miasta swoją religią, niż bronią go fortyfikacje" ("De Natura Deorum", III, 40).*

141. *Rozważania te każą nam objąć z największą boleścią wszystkich i każdego z osobna z tych, których religia jest w ucisku, utrudniona, a nawet którzy często "cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości" (Mat 5, 10) i dla Królestwa Bożego. Podzielamy ich bóle, ich niepokoje i cierpienia. Błagamy Nieba aby wreszcie zabłysła dla nich jutrzienka lepszych czasów i życzymy sobie gorąco, aby z Nami w tej samej modlitwie złączyli się wszyscy bracia i synowie, jakich mamy na całej ziemi. Niech od wszystkich narodów wzniesie się do miłosiernego Boga zgodny chór błagań mający na celu uproszenie potoków łaski dla tych nieszczęśliwych członków Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa.*

Zakończenie - ostatnie zachęty

142. *A nie tylko modlitw domagamy się od Naszych ukochanych synów, lecz także odnowy chrześcijańskiego życia, która łatwiej niż same modlitwy, może zyskać zmiłowanie Boże dla nas i dla naszych braci.*

143. *Z upodobaniem powtarzamy wam wzniosłe i przepiękne słowa Apostoła Narodów: "Bracia, wszystko co prawdziwe, co czyste, co sprawiedliwe, co święte, co miłe, co dobrej sławy, co do cnoty należy, chwalebne, to miejcie na myśli" (Flp 4, 8), "Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa" (Rzym 13, 14). To znaczy: "Przyobleczcie się tedy (jak wybrani Boży, święci i umiłowani) we wnętrzości miłosierdzia, w dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość... A nad wszystko miejcie miłość, która jest zawiązką doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym cielem, niech panuje w sercach waszych"(Kol 3, 12-15).*

144. Jeśli więc ktoś przez popełnione grzechy nędznie oddalił się od Boskiego Zbawiciela, usilnie go prosimy, by wrócił do tego, który jest "drogą, prawdą i żywotem"(J 14, 6); jeśli ktoś w sprawach religii jest oziębły, ospały, jeśli zaniedbał się i popadł w gnuśność, niech odnowi swą wiarę, a przy Bożej pomocy niech ożywia, rozwija i umacnia swą cnotę; wreszcie, jeśli ktoś za łaską Boga "jest sprawiedliwy, niech jeszcze czyni sprawiedliwość, a święty niech jeszcze się uświęca"(Obj 22, 11).

145. A ponieważ dzisiaj tyle jest ludzi, z których jednym potrzeba naszej porady, innym naszego przykładu, a jeszcze innym naszej pomocy, ze względu na nieszczęśliwy i biedny stan w jakim się znajdują, dlatego ćwiczcie się wedle sił i warunków w uczynkach miłosierdzia, które tak miłe są Bogu.

146. Jeśli każdy będzie się starał wypełnić to wszystko, Kościół zajaśnieje odnowionym blaskiem, który tak świetnie występuje w opisie chrześcijan, jaki znajdujemy w liście do Diogneta: "W ciele są, lecz żyją nie według ciała. Mieszkają na ziemi, lecz obywatelami są nieba. Posłuszni są ustanowionym prawom, lecz ich sposób życia, przewyższa prawa... Są żebrakami, a wielu ubogacają; brak im wszystkiego a we wszystko obfitują. Znieważają ich, a w zniewagach okrywa ich chwała; szarpie się ich sławę, a ich uczciwości daje się świadectwo. Potępia się ich, a oni odnoszą się z poszanowaniem. Gdy dobrze czynią, karze się ich jako zbrodniarzy, a oni gdy są karani, radują się, jakby otrzymali życie... Jednym słowem, czym jest dusza w ciele, tym są chrześcijanie w świecie" (Funk, Patres Apostolici, I, 399 - 401; por. Migne PG II, 1174 - 1175).

147. Niektóre rysy tu zacytowane mają w specjalny sposób zastosowanie do tych, którzy należą do "Kościół milczenia" i za nich przede wszystkim powinniśmy się modlić do Boga, jak to ostatnio z naciskiem polecaliśmy wiernym w Naszych exhortacjach w Bazylice Św. Piotra w Uroczystość Zielonych Świąt i w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego (por. L'Osservatore Romano, 18-19 V 1959 i 7 VI 1959).

148. Życzymy wam wszystkim tej chrześcijańskiej odnowy życia, tej cnoty i świętości, o które Boga w stałych modlitwach prosimy; a prosimy nie tylko dla tych, którzy stałym umysłem trwają w jedności z Kościołem, lecz także dla tych, którzy do tej jedności zdążają przez umiłowanie prawdy i przez szczerą wolę.

149. To Apostolskie Błogosławieństwo, którego wam, Czcigodni Bracia i kochani synowie, każdemu z osobna udzielamy z ojcowską i oddaną miłością, niech zyska łaski niebieskie i niech tych łask będzie zadatkem.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, w dniu 29 czerwca w uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła, roku 1959, a Naszego Pontyfikatu pierwszego.

Jan XXIII